

Włosi i Niemcy kapitulują, Francja trzyma się mocno

30 lipca 2023

Kiedy alianckie wojska znajdowały na rogatkach Rzymu i szykowały się do zajęcia włoskiej stolicy, a samoloty Królewskich Sił Powietrznych bombardowały niemieckie miasta, Charles De Gaulle zaciekle walczył o interes swojego kraju i narodu.



Był 4 czerwca 1944 roku, godzina 6:00. De Gaulle wylądował na lotnisku Northolt. Po tym, jak wysiadł z samolotu, odegrano „Marsyliankę”. Następnie brytyjski premier Winston Churchill zaprosił Francuza do swojego pociągu. Tam doszło do ostrego starcia pomiędzy De Gaullem a stroną brytyjską.

Francuzowi nie podobało się to, że nie dopuszczono go do planowania operacji „Overlord” – lądowania aliantów w Normandii. Innym powodem niesnasek z Anglosasami był fakt nieuznania jego rządu przez Amerykanów. Rozmowa doszła do momentu, w którym Churchill zaproponował odesłanie francuskiego polityka do Algieru, po czym, dokonując riposty, De Gaulle określił brytyjskiego polityka gangsterem.

Następnie Churchill z De Gaullem udali się do Southwick House, gdzie mieli spotkać się z najwyższym alianckim dowództwem wojskowym. I tam Francuz wyraźnie artykułował interesy swojego kraju.

Na miejscu Francuz i Anglik spotkali się z naczelnym dowódcą połączonych sił alianckich Eisenhowerem oraz jego szefem sztabu Bedellem Smithem.

Amerykanie zaprezentowali Francuzowi plan operacji „Overlord”. Eisenhower przedstawił De Gaulleowi także tekst przemówienia do narodu francuskiego, które ten miał wygłosić w dniu lądowania w Normandii. Francuskiemu generałowi nie spodobało się, że w przemówieniu brakuje odniesienia do rządu tymczasowego z nim na czele, jako prawowitego rządu wyzwolonej Francji.

Eisenhower popierał w tej materii De Gaulle’a. Był gotów uznać Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako jedyny prawowity rząd francuski. Churchill również skłaniał się ku temu. Jednak prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, podpuszczany przez własny kompleks dyplomatyczny oraz wojskowych temu się sprzeciwił. W koncepcji amerykańskiej administrowaniem wyzwolonych terenów miał zająć się Aliancki Zarząd Wojskowy Terytoriów Okupowanych.

Francuz wpadł we wściekłość. Dla niego było nie do przyjęcia, że jego kraj znajdzie się pod anglosaską okupacją. Odmówił więc wystąpienia w BBC z mową do narodu francuskiego, w trakcie której miał zalecać swoim rodakom podporządkowanie się lądującym aliantom. Jakby tego było mało, De Gaulle nie wyraził zgody na to, aby francuscy oficerowie łącznikowi brali udział w lądowaniu w Normandii podczas D-Day. Francuzowi nie spodobają się także banknoty okupacyjne, co do których wnosził sprzeciw już podczas spotkania z Churchillem w pociągu, twierdząc wówczas, że proponowana waluta nie jest uznawana za walutę francuskiej republiki.

14 czerwca De Gaulle wylądował we Francji już wówczas ogarniętej walkami aliantów z Niemcami i ich sojusznikami. Tego dnia zaczęło się przejmowanie władzy przez rząd tymczasowy złożony z ludzi mianowanych przez De Gaulle'a. Francuz postawił na swoim, Anglosasi musieli ulec. Potrzebowali wszak francuskiego ruchu oporu w trakcie inwazji do sabotowania przesuwania niemieckich jednostek w kierunku Normandii. Tym samym rzeczywistym przywódcą państwa francuskiego stawał się Charles De Gaulle, pomimo wyraźnego sprzeciwu Waszyngtonu, który oskarżał Francuza o zapędy dyktatorskie. Kiedy francuski generał na początku lipca udał się do Stanów Zjednoczonych, ku niezadowoleniu władz w Białym Domu był gorąco witany przez amerykański naród.

W trakcie niezbyt sympatycznych rozmów De Gaulle'a i Roosevelta francuski generał doszedł do wniosku, że w polityce międzynarodowej nic nie jest tak istotne jak własna siła. Dlatego też Francja musi liczyć tylko na siebie i nie oglądać się na innych.

Roosevelt jednak upierał się przed uznaniem władzy De Gaulle'a i jego Frontu Wyzwolenia Narodowego aż do drugiej połowy października 1944 roku. Dopiero wówczas, 23 dnia tegoż miesiąca, dał za wygraną, naciskany już wówczas przez wszystkie najważniejsze siły: od Departamentu Stanu przez Eisenhowera, szefostwo połączonych sztabów po samego Churchilla. Walka Roosevelta z De Gaullem o prawo Francuza do zarządzania własnym krajem zniszczyła jednak relacje amerykańsko-francuskie na wiele lat.

Kiedy więc Rzym został już zdobyty, co nastąpiło dokładnie dzień po wylądowaniu De Gaulle'a w Wielkiej Brytanii, a Berlin był bombardowany i nieuchronnie zmierzał do kapitulacji (aczkolwiek wytrwać miał jeszcze niemal rok) i Anglosasi szykowali się do dominacji nad całą zachodnią Europą, Francuzi ustami swojego przywódcy odpowiedzieli wówczas nie – nie będziemy poddanymi Waszyngtonu i Londynu. Dokonali tego, pomimo iż byli kolaborantami, a nowa administracja złożona

była z urzędników Vichy, którzy przechodzili na stronę Wolnych Francuzów.

Zdaję sobie sprawę, że byłoby tragifarsą porównywanie polityków takich jak Charles De Gaulle i Emmanuel Macron. Nie ta klasa, nie ta wielkość – i nie chodzi bynajmniej jedynie o wzrost (De Gaulle miał prawie 2 metry wzrostu). Jednak to, co pozostaje we francuskiej polityce niezmiennie, to niechęć wobec anglosaskiej dominacji nad sobą. Niechęć wobec wykonywania rozkazów, nakazów czy poleceń z zewnątrz.

Dzisiaj historia się powtarza. Nie powtarza się jeden do jednego – to chyba oczywiste. Jednak czasy obecne bardzo przypominają okres sprzed 80 lat. Wówczas również Włosi kapitulowali, Niemcy kapitulowali, a Francja walczyła i ostatecznie wywalczyła narodową suwerenność.

Kapitulacja Włoch

Według najnowszych doniesień „Bloomberg’a” premier Włoch Giorgia Meloni ma zamiar opuścić chińską inicjatywę Pasa i Drogi, do której jej kraj jako jedyny spośród grupy G7 przystąpił. Miało to miejsce w roku 2019. Jeżeli Meloni nie wycofa się z Pasa i Szlaku do końca bieżącego roku, członkostwo w tym geoeconomicznym projekcie Pekinu zostanie automatycznie przedłużone. Odnowienie nastąpi w marcu 2024 roku, jednak, aby z niego się wycofać, potrzebne jest wypowiedzenie z trzymiesięcznym wyprzedzeniem.

Włoska premier, członkini stworzonego przez ludzi CIA Instytutu Aspen oraz polityk z obozu politycznego finansowanego w trakcie zimnej wojny przez amerykańskie służby specjalne (wówczas jako Włoski Ruch Socjalny) chce opuścić inicjatywę Pasa i Drogi tak, aby nie wyglądało to na nacisk ze strony Waszyngtonu. Problem polega na tym, że Chińczycy doskonale zdają sobie sprawę, że ukryta ręka Amerykanów w podjęciu tej decyzji będzie obecna. Trudno aby było inaczej – wszak to właśnie amerykańskiemu przywódcy włoska premier ma

przekazać tę informację, licząc tym samym zapewne na bliższe stosunki z Ameryką.

Co jest naturalne dla ekipy politycznej, która w lewicowo-liberalnej Europie będzie mieć głównie wrogów. Waszyngton takie niedogodności może przełknąć. Skoro administracja Obamy posłużyła się neonazistami na Ukrainie, aby obalić demokratycznie wybraną władzę, a obóz demokratyczny w 1979 roku rozpoczął wsparcie dla religijnych fundamentalistów w Afganistanie to cóż szkodzi wesprzeć włoskich nacjonalistów jeżeli ci sami chcą tańczyć w rytm Gwiazdzonego Sztandaru?

Oczywiście nie wszyscy. Koalicjanci Meloni aż tak skorzy do zrobienia dobrze Amerykanom w zamian za jakieś bliżej nieokreślone profity, nie są. Trudno z resztą oczekiwać wymiernych korzyści ze strony USA dla Włochów. Pomiędzy tymi krajami istnieje tak duża dysproporcja, że Rzym może być jedynie instrumentem, narzędziem Waszyngtonu do uderzenia tak w Rosję jak i w Chiny. O ile poprzednie włoskie ekipy były raczej powściągliwe w tego typu działaniach, o tyle nowe władze, których rządy w lewicowo-liberalnej europejskiej rzeczywistości mogą być trudne do utrzymania na dłuższą metę, mogą w zamian za ukryte wsparcie (CIA ma doświadczenie we wspieraniu włoskich nacjonalistów – patrz Zimna Wojna) wykonać niejedną prośbę Amerykanów, szkodząc przy tym swoim własnym interesom.

Urzednicy w Rzymie nie chcą, aby Meloni upubliczniała decyzję o wyjściu z BRI w trakcie wizyty w USA, żeby nie wyglądała na słabą i uległą. No cóż, każdy, kto ma oczy i odpowiednią ilość oleju w głowie, i tak dostrzeże, że płaszczy ona się przed Ameryką, licząc zapewne na polityczne korzyści dla swojej ekipy. Czy jednak odrzucenie chińskich inwestycji i przejście w kierunku inwestycji amerykańskich będzie korzystne dla Włochów?

Według strony chińskiej wycofanie Rzymu z Pasa i Drogi zaszkodzi obu stolicom. Związany z chińskimi elitami władzy

serwis „Global Times” uważa, że każdy ruch, który podważać będzie stosunki dwustronne, wpłynie negatywnie na rzeczywiste interesy obu krajów. Chiny są największym partnerem handlowym Włoch w Azji z wymianą handlową na poziomie 78 mld dolarów. Ich dobre relacje sięgają lat 80. XX wieku kiedy to strona chińska poprosiła Włochy o zbudowanie fabryki w Tiencinie.

W latach 90. Romano Prodi, który dekadę wcześniej sprowadzał włoski biznes do Chin, tym razem „wysłał” tam ponad 100 włoskich przedsiębiorstw, aby dokonać ekspansji gospodarczej na otwierający się rynek chiński, z niewyczerpanymi zasobami taniej siły roboczej. Kolejni włoscy premierzy również entuzjastycznie podchodzili do współpracy gospodarczej z Pekinem. Wyjątkiem w tej materii był Silvio Berlusconi, w okresie zimnej wojny związany z lożą masońską Propaganda Due, finansowaną przez amerykański wywiad, który uważał, że w nowej zimnowojennej rywalizacji USA-Chiny jego kraj powinien stanąć po stronie Amerykanów. Meloni, będąca niejako „wytworem” Berlusconiego, gdyż to właśnie on umożliwił jej wypłynięcie na szerokie wody polityki, kontynuuje jego pomysł przyklejenia się ogona Waszyngtonu.

Chociaż według Meloni Włochy mogą mieć dobre relacje z Chinami bez uczestnictwa jej kraju w projekcie BRI, to włoscy naukowcy i ekonomiści uważają, że ich kraj na tym straci. A tym samym stosunki mogą ulec pogorszeniu.

Giorgio Prodi i Enrico Fardella z Uniwersytetu w Bolonii analizowali wpływ Pasa i Drogi na Europę, ze szczególnym uwzględnieniem rzecz jasna ich ojczyzny. Doszli oni do wniosku, że pozostawanie Włoch poza Pasem i Drogą sprawi, że korzyści wynikające z jego handlu zostaną utracone. Mowa tu zwłaszcza o włoskich portach, które mogą w wyniku decyzji o wyjściu z projektu zostać zastąpione przez porty morskie innych krajów jak np. Grecji, gdzie Chińczycy są w posiadaniu aktywów portu w Pireusie. Jeżeli port w Pireusie zostanie połączony z Europą Centralną, Włosi stracą możliwość obsługiwanego transportu towarów z Chin i do Chin. Ponieważ

włoskie porty są obecnie połączone z siecią kolei do Europy Środkowej, projekt BRI stwarza idealnie warunki do tego, aby to właśnie Italia stała się chińskim hubem transportowym w głąb starego kontynentu, stając się głównym węzłem dla handlu ze strony Kanału Sueskiego.

Wszystko jednak wskazuje na to, że państwo z półwyspu Apenińskiego opuści Pas i Drogę i tym samym zbliży się do obozu atlantyckiego, w którym Stany Zjednoczone będą pełnić zdecydowanie dominującą rolę, czyniąc z innych narodów Europy jedynie swoje przybudówki potrzebne do polityki konfrontacji tak z Rosją, Chinami jak i nawet państwami takimi jak Iran. Obóz Meloni, mający swoje korzenie we włoskim faszyzmie i Włoskiej Republice Socjalnej, a także w zimnowojennej współpracy z tajnymi służbami Waszyngtonu, idealnie nadaje się do wyrzucania wpływów chińskich z Europy i podporządkowywaniu naszego kontynentu Amerykanom.

Wobec lewicowo-liberalnej rzeczywistości w Europie, a także zalewaniu Włoch przez imigrantów z sojuszniczej wobec USA Libii mogą oni tak ugiąć się pod imigracyjną presją, doskonale rozumiejąc, że jeden telefon z Waszyngtonu do Trypolisu, gdzie zasiadają w najwyższych władzach zupełnie jawni agenci amerykańskich służb specjalnych, może osłabić napływ imigrantów przez śródziemnomorski korytarz, prowadzący bezpośrednio na włoską Lampedusę, jak i zrozumieć, że USA mogą zakulisowo wesprzeć ich władzę, jeżeli tylko ci zaczną grać w jednej antychińskiej drużynie z Amerykanami.

Wydaje się, że w tej kwestii zadecyduje rywalizacja karierowicze vs. realiści. Wobec wydatnych korzyści ekonomicznych z Pasa i Drogi, realiści włoscy najpewniej wesprą pozostanie w niej. Karierowicze, którzy będą chcieli utrzymać się u władzy i brylować na atlantyckich salonach wesprą ruch przeciwny. W mojej opinii ostatecznie zwyciężą karierowicze, gdyż mimo wszystko oprócz korzyści osobistych doskonale rozumieją oni, że dalsza destabilizacja Włoch imigrantami Khalify Haftara może na tyle podważyć ich władzę,

że długo u niej się nie utrzymają. A przecież polityk ostatecznie po to zostaje politykiem, aby dojść do władzy i ją sprawować. Patriotyczne mrzonki bardzo szybko upadają kiedy trzeba podejmować realne decyzje, które zaważą na dalszej karierze danego polityka czy też całej partii.

Meloni obiecywała walkę z imigracją. Niedługi czas temu zakomunikowała jednak, że imigracja jest Włochom potrzebna. No cóż, jeżeli wspiera się mordowanie nienarodzonych dzieci, jak czyni to włoski „obóz konserwatywny” to nie dziwota, że dziurę demograficzną trzeba będzie łątać. Wszak zabijanie białych nienarodzonych dzieci musi sprawić, że do pracy we włoskim przemyśle i rolnictwie trzeba będzie szukać pracowników gdzieś indziej. Siła robocza w Europie powoli się wyczerpuje, więc logicznym będzie łowienie pół-niewolników do zbierania owoców na włoskich plantacjach na innych kontynentach.

Kapitulacja Niemiec

Niemal równolegle do kapitulacji Włoch, która ze względów wizerunkowych zostanie zapewne nieco odsunięta w czasie, skapitulowali Niemcy. Oto rząd Olafa Scholza przyjął pierwszą strategię Niemiec wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Pomimo iż od jej napisania i opublikowania do zastosowania w praktyce droga jeszcze daleka, jej treść każe nam podejrzewać, że Waszyngton i jego lobby mocno maczał palce w tym dokumencie. Nie jest z resztą żadną tajemnicą, że przeciwko kontaktom gospodarczym Berlina z Pekinem i Moskwą najmocniej oponuje niemiecka skrajna lewica, która jest w tej chwili najsilniejszą opcją proamerykańską na niemieckiej scenie politycznej.

Już w pierwszym podpunkcie niemieckiej strategii wobec Chin czytamy, że Chińska Republika Ludowa jest jednocześnie partnerem, konkurentem i systemowym rywalem Niemiec. W dalszej części wyartykułowano, że Niemcy nie dążą do decouplingu – rozdzielenia gospodarki niemieckiej od chińskiej. Lecz dążą do

de-riskingu – zmniejszania ryzyka. Jednak według strony chińskiej de-risking to de facto decoupling pod zmienioną nazwą a jego celem jest powstrzymywanie rozwoju Chin.

W dokumencie w kolejnych wersach czytamy o tym, że „podstawowym elementem strategii rządu federalnego wobec Chin” jest „współpraca z Chinami”, jednak ta współpraca ma się odbywać na uczciwych warunkach. Niemcy uważają, że Chiny stosują wewnętrzny protekcjonizm w sektorach, w których leży to w ich interesie, jednocześnie naciskając na otwieranie się na ich inwestycje na zewnątrz. Strategia gospodarcza Chin ma na celu więc zmniejszenie ich zależności od innych krajów, przy jednoczesnym zwiększeniu zależności międzynarodowych łańcuchów produkcyjnych od Chin.

Następnie niemiecka strategia otwarcie przyznaje, że jej celem jest dostosowanie się w stosunku do Chin do ogólnej strategii przyjętej w Unii Europejskiej. Mowa o wspomnianej już nowej koncepcji de-riskingu, która zastąpiła strategię decouplingu – odłączenia. A ta z kolei jest zgodna ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych oraz grupy G7, w której USA pełnią przewodnią rolę. Toteż Niemcy tym dokumentem strategicznym wobec Chin de facto oddali swoją suwerenność w stosunkach z Pekinem na rzecz organizacji ponadnarodowej – Unii Europejskiej, oraz obcego rządu, który tę strategię sugeruje. A więc Stanów Zjednoczonych. Oddanie suwerenności ekonomicznej w kontaktach z najważniejszym partnerem handlowym, z którym obroty handlowe wynoszą 300 mld dolarów, oznacza nic innego jak wspomnianą przeze mnie kapitulację.

Francja trzyma się mocno

W czasie kiedy Włochy i Niemcy, niczym w 1944 i 1945, kapitulują przed Anglosasami, Francja podobnie jak wówczas nie ma zamiaru słuchać obcych stolic i wpływów. Podczas wizyty w Pekinie francuskiego ministra gospodarki, finansów i przemysłowej oraz cyfrowej suwerenności Bruno Le Maire’a 29

lipca bieżącego roku strona francuska potwierdziła wraz ze swoimi chińskimi partnerami swoje podejście do kwestii gospodarczych i międzynarodowych, które ustalono podczas wizyty prezydenta Macrona w Pekinie wiosną 2023 roku, oraz rewizyty chińskiego premiera we Francji w czerwcu. Chińskie ministerstwo finansów zakomunikowało, że obie strony będą wciąż poszerzać współpracę gospodarczą i finansową. Strona chińska liczy przy tym, że Francuzi będą elementem łagodzącym stosunki Unii Europejskiej z Pekinem.

„Mamy nadzieję, że Francja ustabilizuje ton przyjaznej współpracy między Chinami a UE”, powiedział miał chiński wicepremier He Lifeng podczas dyskusji w pekińskim Diaoyutai State Guest House. Dodał przy tym, że wierzy, iż dwustronne relacje Pekin-Paryż mają solidne podstawy.

Jak podaje „Global Times”, podczas wizyty francuskiego ministra gospodarki obie strony zobowiązały się do „zapewnienia uczciwych i niedyskryminujących warunków konkurencji dla przedsiębiorstw [...] w dziedzinie kosmetycznej, rolnictwie i produktach rolno-spożywczych, zdrowiu (sprzęt medyczny, szczepionki), zarządzaniu ruchem lotniczym, finansach (banki, ubezpieczenia, zarządzający aktywami), energii, inwestycjach i zrównoważonym rozwoju”.

Omówiono także współpracę w dziedzinie gospodarki cyfrowej, gdzie strona francuska zobowiązała się do „sprawiedliwego i niedyskryminującego traktowania wniosków licencyjnych chińskich firm”. Mowa tu przede wszystkim o korporacji Huawei, którą z niezwykłą zaciętością zwalczają Amerykanie, ze względu na jej powiązania z chińskimi resortami siłowymi.

Według „Global Timesa” obie zainteresowane strony wspierać będą także „stopniowe wznowianie połączeń lotniczych w sposób skoordynowany między urzędami lotnictwa cywilnego. Linie lotnicze obu stron będą korzystać ze sprawiedliwych i równych możliwości/szans w obsłudze lotów między oboma krajami”.

Francja i Chiny będą także „pracować nad otwarciem rynku [w sektorze rolniczym], ułatwieniami w eksporcie i optymalizacją procesów celnych, a także zbadają wzmocnienie współpracy w zakresie handlu elektronicznego dla firm zajmujących się produktami rolno-spożywczymi z obu krajów”.

Chińczycy i Francuzi chcą także wzmacniać swoją współpracę w sektorze finansowym, a także wielu innych branżach.

Fakt tak bliskiej kooperacji Francji z Chińską Republiką Ludową spowodował, że Francuzi zostali powszechnie skrytykowani przez narrację w sferze informacyjnej ze strony mediów anglosaskich, tak amerykańskich jak i brytyjskich. Nie może nas to dziwić. Po raz kolejny w historii Francuzi chcą sami rządzić się we własnym kraju, a nie wykonywać polecenia czy podszepty reżimów morskich, których celem jest rozbijanie i tworzenie podziałów w świecie eurazjatyckim, aby utrzymać wpływy na kontynencie europejskim i jednocześnie powstrzymać rozwój gospodarczy Pekinu.

Biorąc pod uwagę, że suwerenność Paryża, przypieczętowana przez De Gaulle’a francuską bombą atomową, jest trudna do skruszenia od zewnątrz, można jedynie się domyślać, że sceny, jakie oglądaliśmy we Francji na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku po zabiciu jednego z potomków imigrantów przez tamtejszy reżim policyjny, a przynajmniej podobne do nich, obejrzymy w tym kraju jeszcze nieraz. Gdyż „chiński koń trojański” w świecie atlantyckim bynajmniej nie ma zamiaru się spakować i zatonać na dnie Atlantyku, a następnie wypłynąć na powierzchnię w postaci spineglowego wasala jak życzyliby sobie tego siewcy chaosu zza Kanału La Manche i ich opiekunowie i sojusznicy znad rzeki Potomak.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Atkinson R., „Działa o zmierzchu”, Oświęcim 2021
2. Beevor A., „D-Day. Bitwa o Normandię”, Kraków 2010
3. Holland J., „Normandia ‘44”, Oświęcim 2022
4. Smith J., E., „FDR”, Oświęcim 2017
- 5 .
<https://www.reuters.com/world/china-hopes-france-can-help-take-heat-out-relations-with-eu-2023-07-29/>
- 6 .
<https://www.brookings.edu/articles/words-and-policies-de-risking-and-china-policy/>
- 7 .
<https://www.theguardian.com/world/2023/jun/30/eu-china-strategy-de-risking-ursula-von-der-leyen-brussels>
- 8 .
<https://carnegieendowment.org/2019/05/20/why-did-italy-embrace-belt-and-road-initiative-pub-79149>
- 9 .
<https://www.zawya.com/en/projects/bri/italy-backs-china-belt-and-road-in-concept-senior-chinese-official-jdqlnxa3>
- 10 .
<https://www.railfreight.com/beltandroad/2023/06/30/italy-and-china-can-have-a-solid-relationship-even-without-the-bri/>
11. <https://www.globaltimes.cn/page/202305/1291587.shtml>
- 12 .
<https://www.bloomberg.com/news/articles/2023-07-26/italy-s-meloni-to-discuss-break-with-china-with-biden-in-visit-to-washington>

13.

<https://www.parkiet.com/gospodarka-swiatowa/art38866241-wykres-dnia-premier-wloch-giorgia-meloni-obieca-zerwanie-z-chinami>

14. <https://www.globaltimes.cn/page/202307/1295279.shtml>